Ustawa o narodowościach wymaga uzupełnienia — str. 1, 2

KURIER Wileński

PIĄTEK 26 PAŹDZIERNIKA 1990 R.

Nr 223 (11474)

Pobyt delegacji Szwecji

24 października kierownik bawiącej na Litwie z oficjalną wizytą roboczą delegacji rządowej Królestwa Szwecji, wiceminister spraw Zagranicznych Michael Sohlman i towarzyszący mu pracownicy MSZ Szwecji spotkali się z ministrem spraw zagranicznych republiki Algirdasem Saudargasem, jego zastępcami Waldemarasem Katkusem i Ramutisem Grizasem, kierownikami wydziałów ministerstwa.

Poruszono zagadnienia związane z założeniem biura interesów Republiki Litewskiej w Sztokholmie i szwedzkiego — w Wilnie, omówiono aspekty zaopatrzenia materialnego działalności tych biur.

W toku spotkania rozpatrzono niektóre problemy o charakterze konsularnym, naradzano się w sprawie pomocy Szwecji w przygotowaniu kadr dyplomatycznych, omówiono inne zagadnienia.

Zdaniem Michaela Sohlmana „już najwyższy czas, aby tworzyć konkretną bazę stosunków Litwa — Szwecja".

Wydział prasowy MSZ—ELTA

* * *

W drugim dniu wizyty delegację szwedzką przyjął przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Wytautas Landsbergis. Podczas rozmowy dokonano wymiany poglądów na możliwości rozwijania współpracy obu krajów, wyrażono obopólne zadowolenie, że strony od dobrych zamiarów przeszły do konkretnych czynów.

Przewodniczący szwedzkiej delegacji rządowej przemawiał również na posiedzeniu Rady Najwyższej. Potwierdził on zamiar rządu swego kraju popierania dążeń niepodległościowych Litwy, jak też innych krajów bałtyckich.

W godzinach popołudniowych w siedzibie rządu odbyła się konferencja prasowa. Na spotkanie z dziennikarzami przybyli przewodniczący szwedzkiej delegacji rządowej Michael Sohlman, grupa członków delegacji, ministrowie Litwy — Algirdas Saudargas, Wytas Nawickas, Algis Dobrawolskas, dyrektor generalny Departamentu Ochrony Środowiska Ewaldas Webra.

25 października delegacja rządowa Szwecji zakończyła swą dwudniową wizytę na Litwie.

(ELTA)

POZA GRANICAMI POLSKI MIESZKA PONAD 15 MLN NASZYCH RODAKÓW

„Wspólnota Polska" pragnie połączyć wszystkich

ROZMOWA Z ANNĄ BOGUCKĄ-SKOWROŃSKĄ, SENATOREM RP, SEKRETARZEM STOWARZYSZENIA „WSPÓLNOTA POLSKA"

KOR.: Była Pani członkinią polskiej delegacji na Drugą Międzynarodową Konferencję Praw Człowieka w Leningradzie. Jaka jest, Pani zdaniem, sytuacja Polaków w Związku Radzieckim?

A. B.-S.: Sytuacja Polaków w Związku Radzieckim jest miernikiem wolności, bo chodzi tu o prawa mniejszości w konkretnym kraju. Są sprawy, które bardziej poruszają opinię światową, jak np. sprawa bezsensownych represji czy odmawianie ludziom elementarnych praw. Nie ulega żadnej wątpliwości, że przez ostatnie dziesięciolecia Polacy jak gdyby nie istnieli jako grupa etniczna w Związku Radzieckim. Byli nawet zapomniani przez polskie władze komunistyczne.

KOR.: Od niedawna jest Pani sekretarzem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska", zapoznaje się z sytuacją w skupiskach Polaków „na wschód od Bugu". Jak można ocenić ich potrzeby? Jakiej pomocy Macierz mogłaby udzielić?

A. B.-S.: Są dwie grupy spraw. Pierwsza — to potrzeby, które zabezpieczałyby możliwość działania stowarzyszeń, organizacji skupiających ludzi polskiego pochodzenia na terenach wschodnich. Druga grupa — to możliwość zwrotu, posiadania przez

(Dokończenie na str. 2)

Kryżkalnis—bez monumentu

25 października na sesji Raseiniajskiej Rady Rejonowej pierwsza kwestia porządku dziennego „O demontażu monumentu w Kryżkalnisie" zajęła zaledwie kilkanaście minut. Komisja ekspertów przedstawiła swe wnioski: pomnik trzeba jak najśpieszniej usunąć z postumentu, gdyż uszkodzony wybuchem może w każdej chwili runąć. Deputowani głosowali „za", zobowiązując jednocześnie zarząd rejonu do zatroszczenia się o dalszy jego los. Już po południu ci, którzy jechali Szosą Żmudzką nie widzieli w zwykłym miejscu kobiety z gałązką dębu: potężny dźwig uniósł ważącą blisko 15 ton rzeźbę. Specjalnym samochodem odwieziono ją do Raseinai, gdzie będzie przechowywana tymczasowo.

Jakie będą dalsze losy rzeźby i całego zespołu pomnikowego — o tym zadecyduje się później. Zdaniem dyrektora generalnego Inspekcji Ochrony Pomników Kultury Republiki Litewskiej Naglysa Puteikisa, postument należy wyremontować i rzeźbę ustawić na miejscu — jako pomnik ku czci żołnierzy poległych w tych miejscowościach.

(ELTA)

W PARLAMENCIE

REPUBLIKI

„ŚWIĄTECZNA" DYSKUSJA

— Możemy pozostać bez świąt... — uprzedził prowadzący czwartkowe posiedzenie A. Sakalas. Chodzi o to, iż rzeczywiście istniało takie zagrożenie, gdyż dyskusja na temat Ustawy RL „O świątecznych i znamiennych dniach", zdawałoby się, utkwi w martwym punkcie. Fakt, że kwestia skorygowania kalendarza naszych świąt i uroczystości dojrzała, nie budzi wątpliwości. Ale jakim świętom udzielić pierwszeństwa? Zdania i argumenty były różnorodne. Deputowani zorientowali się, że nie podołają rozstrzygnąć w tym dniu całokształtu problemu. Postanowili więc określanie znamiennych dni odłożyć na dalszą metę, zobowiązując komisję ds. kultury, nauki i oświaty raz jeszcze uogólnić i zgłosić propozycję na ten temat. Wczoraj ograniczono się tylko do typowania dni świątecznych, wolnych od pracy. Gorąco dyskutowano, ile miało by być takich dni. R. Rudzis proponował ograniczyć ich ilość, bo „za wcześnie jeszcze świętować, musimy wiele pracować...". Zresztą, jak powiadomił A. Ambrazewiczius jeden wolny dzień kosztuje nam 40 mln rubli.

Deputowani postanowili wyszczególnić następujące świąteczne dni jako wolne od pracy: 1 stycznia — (Nowy Rok), 16 lutego — Dzień Odrodzenia Państwowości Litwy, Wielkanoc (niedziela i poniedziałek zgodnie z kalendarzem chrześcijańskim), pierwsza niedziela maja — Dzień Matki, 6 lipca — Koronacja Mindaugasa — Dzień Państwa, 1 listopada — Wszystkich Świętych i Upamiętnienie Zmarłych (Zaduszki), 25 i 26 grudnia — Boże Narodzenie.

Wiele wątpliwości i kontrowersyjnych opinii wzbudziła propozycja J. Karwelisa oraz N. Rasimawiczlusa uzupełnienia nowego świątecznego kalendarza dniem 1 maja. Większość deputowanych nie poparła tej opinii.

DRUGI KROK. KIEDY KOLEJNY?

— Projekt Ustawy RL „O garażach spółdzielczych i stowarzyszeniach sadowników" jest drugim krokiem ku wyzwoleniu człowieka (po Ustawie o dziedziczeniu spółdzielczych mieszkań) — powiedział W. Szadreika. Zaznaczył też, że tylko w stolicy mamy obecnie (mniej więcej) 11 tys. murowanych spółdzielczych garaży. Ogółem w republice jest 173 tys. domków sadowniczych. Nie bacząc na to, że gospodarze na własny koszt zbudowali te domki, garaże, faktycznie są oni pozbawieni wszelkich praw, natomiast obciążeni licznymi obowiązkami. Powyżej zasygnalizowana Ustawa, którą wczoraj podjęto, zwraca prawo własności na te obiekty ich faktycznym gospodarzom.

Zgodzę się z W. Szadreiką, że podjęcie tego dokumentu jest konkretnym krokiem ku naszemu uwolnieniu od zakorzenionego biurokratyzmu i formalizmu, wreszcie ku przywróceniu sprawiedliwości. Dodam, że kolejnym, ale nie może być ostatnim, gdyż dalece jeszcze nie wszystko w naszej rzeczywistości gra.

O SPRAWACH GOSPODARCZYCH

Zdawałoby się, że całkiem niedawno siedziałam w sali parlamentarnej, gdy podejmowano Tymczasową Ustawę RL „O odpowiedzialności za naruszenie przepisów handlu, trybu skupu towarów, ich wywozu lub wysyłania za granicę Republiki Litewskiej". Wczoraj zaś K. Glawieckas zaproponował projekt zmian do tego dokumentu. Pomyślałam, że wkrótce chyba cotygodniowo będzie się koryguwać ustawy gospodarcze, przeważnie te tymczasowe. Chodzi o to, że podejmowane są one, moim zdaniem, bez mocnego kręgosłupa, czyli ogólnej koncepcji rozwoju naszej gospodarki. Dlatego nieprzypadkowo tę kwestię odłożono.

Natomiast wiele odpowiedzi na tematy gospodarcze uzyskano podczas tradycyjnej godziny rządu. Premier K. Prunskiene, zapoznając z programem rządu mówiła m. in. o sprawach reformy gospodarczej. O kwestiach budżetu republiki poinformował minister finansów RL R. Sikorskis. Członkowie rządu odpowiedzieli na pytania deputowanych. We wczartek podjęto też Ustawę RL o podatku gruntowym.

Jadwiga BIELAWSKA

OMAWIAMY PROPOZYCJE PAŃSTWOWEJ KOMISJI DS. LITWY WSCHODNIEJ

Potrzebna jest ustawa konstytucyjna o narodowościach zamieszkałych w Republice Litewskiej

Temat niniejszej publikacji — to ciąg dalszy moich materiałów na tematy „polskie", które zaczęły się ukazywać w roku 1988, w okresie odrodzenia. Mój osobisty stosunek do problemu, jakim jest sytuacja Polaków na Litwie, nie zmienił się. Zmieniła się sytuacja. Od progu oświadczam, że ustosunkowałem się sceptycznie do projektów uchwały Rady Najwyższej Republiki Litewskiej przygotowanych przez Państwową Komisję ds. Litwy Wschodniej. Przyznam się otwarcie, że po prostu je zlekceważyłem i nie miałem zamiaru zabierać publicznie głosu w tej sprawie. Wypowiedzi tylko dla wypowiedzi w tej chwili już mnie nie zadowalają. Uważam, że poprzednie moje publikacje nic nie zdziałały, ponieważ nie były usłyszane tam, gdzie liczyłem.

Teraz postanowiłem zabrać głos, gdyż stwierdziłem, że obecna sytuacja różni się od tej, jaką mieliśmy jeszcze na początku br. Temat moich rozważań — to sprawy ustawodawstwa, co jest kompetencją Rady Najwyższej. Mam nadzieję, że może niektórzy z deputowanych Polaków zechcą zasygnalizować w parlamencie propozycje podobne do moich, a dotyczące spraw mniejszości narodowościowych czyli spraw Polaków na Litwie.

Problemy narodowościowe, ich kształtowanie się tak są poważne, że nie mogą przebiegać spontanicznie, muszą być regulowane za pomocą prawa, to znaczy drogą ustawodawczą. Wypowiadałem się już w tej kwestii i nadal sądzę, że zaczynać należy od ustawy zasadniczej — konstytucji.

Co mnie przede wszystkim razi w stanowisku Rady Najwyższej? To, że te tak ważne sprawy nie znalazły odzwierciedlenia w konstytucji, niech i tymczasowej. Świadczy to o tym, że traktuje się je jako drugorzędne. Potwierdza to fakt, że podczas drugiego Zjazdu Deputowanych Wileńszczyzny nie były omawiane projekty Rady Najwyższej dotyczące Litwy Wschodniej. Sądzę, że jeżeli deputowani z tego regionu będą konsekwentni w swych decyzjach, to za te uchwały nie będą głosowali.

Ja bym nalegał na wniesieniu następujących uzupełnień do Tymczasowej Ustawy Zasadniczej RL:

W art. 7 po stwierdzeniu, że „tworzy się warunki do stosowania i rozwijania również języków wspólnot narodowościowych" uzupełnić: **„a na terenach zwartego zamieszkania mniejszości narodowościowych ich języki również mają status języka państwowego".**

Art. 8. **Grupy narodowościowe mają prawo proporcjonalnego przedstawicielstwa we wszystkich organach wybieralnych i organach władzy państwowej.**

Tu można powołać się na przykład takiego państwa europejskiego, jak Belgia. Właśnie tam 24 grudnia 1970 roku poważnie zrewidowano konstytucję i usunięto przyczyny konfliktów na tle narodowościowym. Powiedzmy, była legalizowana zasada parytetu przy formowaniu Rady Ministrów. Zgodnie z art. 96 Ustawy Zasadniczej Belgii wyłączając premiera Rady Ministrów liczy jednakową liczbę ministrów mówiących po flamandzku i francusku. Nawiasem mówiąc, w języku flamandzkim mówi tam około 60 proc. ludności, w języku francuskim — ok. 33 proc. Oba te języki są też urzędowe w kraju. Z konstytucji belgijskiej można byłoby zapożyczyć i to, że tam są prawnie określone sytuacje wspólnot narodowościowych: walońskiej, flamandzkiej i niemieckiej. Dlaczegoby u nas nie określić statusu prawnego Polaków na Litwie?

Uważam, że w podobny sposób należy skorygować naszą konstytucję. W dobie obecnej demokratyczne państwo powinno się wzorować na ogólnie przyjętych normach międzynarodowych. Republika Litewska zechce chyba wejść do wspólnoty państw świata, przede wszystkim do wspólnoty państw europejskich. Ale jak dotąd, prócz licznych oświadczeń i deklaracji **nasz parlament nie zdecydował się na zalegalizowanie w Ustawie Zasadniczej republiki prymatu prawa międzynarodowego nad wewnętrznym.** Jest to zasada fundamentalna prawa między-

(Dokończenie na str. 2)

Czytelnikul Prenumerata została prolongowana do 15 listopada

Potrzebna jest ustawa konstytucyjna o narodowościach zamieszkałych w Republice Litewskiej

(Dokończenie ze str. 1)

narodowego zatwierdzona przez Wiedeńską Konferencję o prawie umów międzynarodowych 1969 roku (art. 27). Gdyby ta zasada była uznana, łatwiej byłoby też i z przyjęciem innych ustaw. Na tej podstawie można by też mówić o ustawie „O mniejszościach narodowych".

Właściwie przy doskonałej konstytucji taka ustawa wtedy nie jest potrzebna. Jako że jednak nie mamy stałej konstytucji, a stosunki narodowościowe w republice wymagają natychmiastowego uregulowania prawnego, to można, moim zdaniem, zgodzić się i na taką ustawę, ale tylko tymczasowo. Powinna to być **ustawa konstytucyjna o narodowościach zamieszkałych w Republice Litewskiej, zaś jej postulaty w przyszłości musiałyby być włączone do prawdziwej konstytucji.** Byłaby to ustawa o wadze konstytucyjnej, a nie kolejna deklaracja nikogo konkretnie i do niczego nie zobowiązującą. Zresztą taką właśnie jest Ustawa Litewskiej SRR „O mniejszościach narodowych" uchwalona w ubiegłym roku.

Brałem wówczas udział w omawianiu projektu tej ustawy, nawet zaproponowałem swój wariant alternatywny. Jednak komu on był potrzebny? Mam oczywiście na względzie tych, którzy decydowali o przyjęciu tej ustawy. Mogę być satysfakcjonowany, bo moje proroctwa się spełniły: ustawa nie spełniła swej roli.

Jestem tym bardziej zaskoczony i to nieprzyjemnie, że obecny parlament proponuje takie siakie uzupełnienia właśnie tej ustawy. Panowie, potrzebne nie łatanie martwego aktu, a nowa ustawa, odpowiadająca realiom życia dzisiejszego. Tamta była uchwalona w czasie, gdy Litwa była cząsteczką dużego państwa unitarnego. Dodam, że była w tym państwie mniejszością narodowościową, stanowiącą nieco ponad 1 proc. ludności kraju. Kto wówczas mógł zwracać uwagę na jeszcze mniejsze jednostki innych narodów? Teraz Litwa jest państwem samodzielnym i zamieszkujące tu 20 proc. mniejszości narodowościowych nabrało zupełnie innej wymowy. Inaczej będzie traktowane w świecie i mniejszość Polaków na Litwie. Odpowiedzialność za nich, ich stan już leży nie na ZSRR, lecz na Republice Litewskiej. Nie warto więc nawet omawiać tych propozycji zgłoszonych przez Komisję ds. Litwy Wschodniej. Bo co znaczy, na przykład, propozycja do artykułu 4? „...mogą oni w instytucjach lokalnych swobodnie stosować i mają być obsługiwani w języku ojczystym?".

Kogo i na jakim szczeblu takie stwierdzenie obowiązuje?

To proponuje się w sytuacji, gdy było wiadomo, że się szykuje na Wileńszczyźnie proklamowanie autonomii.

Musiałoby to przynajmniej brzmieć tak: **„Przedstawiciele ludności posiadających na terytorium republiki status prawny mają prawo i powinni być obsługiwani w języku ojczystym".**

Kogo się tu ma na myśli, gdy się mówi o instytucjach lokalnych? Jakiś urzędnik poczty, starosta? Ile podobnych instytucji jest, na przykład, na terenie dobrze mi znanego osiedla Bujwidze w rejonie wileńskim? Należy z tego zrozumieć, że ten chłop z Bujwidz, gdy się zwróci w sprawie renty do kasy oszczędności, czy do biura pogrzebowego, które rozlokowane jest na terenie miasta stołecznego, nie ma prawa na obsługę w języku polskim. Co już mówić o policji, sądzie, prokuraturze, adwokaturze?

Jaka może być mowa o przestrzeganiu praw człowieka, jeżeli obywatel kraju, należący do 7-procentowej grupy narodowościowej, nie może otrzymać w zrozumiałym dlań języku pomocy prawnej i lekarskiej? Jak w jednym, tak w drugim przypadku dotyka to przecież takich wartości jak życie.

Art. 121 Tymczasowej Ustawy Zasadniczej Republiki Litewskiej głosi: „Proces sądowy w Republice Litewskiej odbywa się w języku litewskim". Jest to absurdem w stosunku do rejonów solecznickiego, wileńskiego, częściowo trockiego i święciańskiego, a nawet Wilna. Co prawda, dalej mówi się, że osoby nie znające języka litewskiego mają prawo na usługi tłumacza, a także otrzymania dokumentów sądowych w tłumaczeniu na zrozumiały im język.

Chciałbym w związku z tym zapytać Ministra Sprawiedliwości: ile takich dokumentów za okres ostatnich 40 lat przetłumaczono na język polski i ilu jest zatrudnionych tłumaczy z języka litewskiego, rosyjskiego na polski w sądach na Wileńszczyźnie? Kto i gdzie kształci tych tłumaczy? Może mądrzej byłoby w stosunku do tego regionu przyjąć zasadę „Europejskiej karty języków regionalnych i mniejszościowych"? A brzmi ona: „Zapewnić, by sądy używały języków regionalnych lub mniejszościowych w swych działaniach". (Art. 7 II c I).

Jak w poprzednich swych prasowych wypowiedziach, również i w tej na podobne tematy, nigdy nie proponowałem czegoś takiego, co wykracza poza ramy praktyki prawa międzynarodowego. Zarzucano mi bowiem, że występuję przeciwko państwowości Litwy itp.

Ostatnio „Kurier Wileński" opublikował rezolucję i załącznik „Europejskiej karty języków regionalnych i mniejszościowych" przyjęte przez Parlament Europejski. Nie ma więc sensu wynajdywać roweru i zgłaszać jakieś nowe propozycje, dotyczące problemów językowych. Jest już z czego gotowego czerpać.

Proponowałbym tylko neszym deputowanym Polakom w jakiś sposób zorganizować tłumaczenie tych dokumentów na język litewski, żeby po egzemplarzu mogli wręczyć w darze swym kolegom z sali Parlamentu, którzy oprócz litewskiego nie znają innych języków. Przydałoby się to może podczas kolejnego omawiania spraw Litwy Wschodniej. Może by zrozumieli, że Polacy na Litwie nie żądają niczego takiego, co byłoby nie z tego świata. Chcą po prostu być Europejczykami.

Litwa ponoć też chce przebić drogę do Europy, możliwie należeć do Rady Państw Europy. Do tej Rady niedawno przyjęte zostały Węgry, w kolejności czeka Polska. Po przyjęciu Węgier było zaznaczone, że w tym państwie się szanuje prawa człowieka. Taki to więc jest warunek. Czy Litwie nie zależy na tym?

Józef TOMASZEWICZ,
sędzia Sądu Najwyższego Republiki Litewskiej

Odrzucić wahania, dążyć do porozumienia z liderami polskimi

Trudno jest znaleźć inną dziedzinę, w której po 1988 r. prowadzono by tak wadliwą politykę, jak w stosunku do Polaków Litwy.

Wydaje się, że wydarzenia we Wschodniej Litwie porzucono na łaskę losu. Rada Sejmu Sajudisu przez cały czas miała przed sobą ważniejsze problemy, a ówczesna „partia i rząd", zdawałoby się wcale nie orientowały w sprawach Wschodniej Litwy. Przez cały czas stosunki między Litwinami i Polakami Litwy rozwijały się w bardzo niebezpiecznym kierunku. Wśród Litwinów inicjatywę przejęły organizacje społeczne, poszczególne osoby. Ludzie mówili i pisali to, co każdy miał na sercu. Ponieważ nie było wyraźnej polityki Wschodniej Litwy, Polacy Litwy nie bezpodstawnie pojmowali i oceniali wypowiedzi tych organizacji i ludzi jako oficjalny głos Sajudisu, całej odradzającej się Litwy.

Na przykład, pewien entuzjasta zaczął propagować ideę, że w Litwie Wschodniej mieszkają nie Polacy, lecz Litwini mówiący po słowiańsku i jeszcze teraz wielu Polaków uważa, że takie jest stanowisko Sajudisu. Lata 1988—1989 obfitowały w naukowe artykuły o pochodzeniu Polaków Litwy, ale nie zainteresowano się tym, jaki oddźwięk publikacje te wywołały w społeczeństwie polskim na Litwie. Historia powtórzyła się, gdy w prasie zaczęto omawiać plany nowego podziału terytorialno-administracyjnego Litwy. W Ejszyszkach, które według tych planów miały być przyłączone do rejonu wareńskiego, zrodziły się strach i gniew. Nikt oficjalnie nawet nie próbował rozproszyć niepokoju ludzi tego regionu. Jaką przyszłość Litwy Wschodniej widzą Rada Najwyższa, rząd Litwy? Dopóki nie będzie odpowiedzi na to pytanie, każdy ostrzejszy artykulik (a przecież nie zdarzy się tak, aby w wolnej prasie ich nie było), może jeszcze bardziej rozpalić emocje, przysporzyć argumentów osobom, które świadomie lub nieświadomie działają przeciwko Litwie.

W stosunku do Litwy Wschodniej bezsensowna jest „wojna nerwów", bezowocna i szkodliwa dla obu stron. W rejonach, w których przez cały czas odczuwano pewną izolację od innej części Litwy i które gdzieniegdzie są bardziej zsowietyzowane, gdzie niewiele jest inteligencji miejscowej, atmosfera „wojny nerwów" znalazła szczególnie podatny grunt. Ludzie wsi uwierzyli, że Sajudis zacznie ich litwinizować, nawet stosować represje. Znane są przypadki, gdy woleli oni raczej umrzeć, niż jechać leczyć się do Wilna u Litwinów. Funkcjonariuszom KPZR nie było tu trudno pracować — zaszczepiać ludziom uczucie nieufności, strachu, wrogości.

Polacy na Litwie mają niezłe warunki do rozwijania swojej kultury, jednakże ciągle czują się w niebezpieczeństwie, bezprawni. Czyżby kogokolwiek spośród Polaków cieszy retransmisja Telewizji Warszawskiej, możliwość stosowania języka polskiego na egzaminach wstępnych na wyższe uczelnie, albo ten docelowy program skierowania, dzięki któremu w tym roku na wyższe uczelnie Litwy przyjęto 330 absolwentów z Litwy Wschodniej? I nie należy się temu dziwić. Nawet, gdyby „dać" Polakom Litwy dziesięć razy więcej, nie zadowoli to ich. Przyczyna konfliktu tkwi w słowie „dać": kto daje, ten może też odebrać. A tymczasem ludzie powinni odczuć, że ich zdanie jest ważkie. Pod tym względem przełamała lody Państwowa Komisja do spraw Litwy Wschodniej. Jednakże stałe spotkania członków tej komisji z ludźmi Litwy Wschodniej nie doprowadziły do współpracy. Wyniki pracy komisji nie wywarły wrażenia na Polakach, gdyż znowu powiedziano: możecie to i owo. I przeciwnie, fakt dialogu chociaż nie dał praktycznych wyników przychylnie został przyjęty przez Polaków Litwy. Napięcie w Litwie Wschodniej może się zmniejszyć nie dzięki wielkim „podarkom", lecz niechaj nawet niezbyt wielkim, lecz dającym gwarancje nie budzące wątpliwości.

A więc z Polakami Litwy trzeba rozmawiać, konieczne są wspólne, nie zaś jednostronne, jak dotychczas, rozwiązania. Jednakże nasuwa się pytanie: z kim rozmawiać? Czy z osobami wybranymi w rejonach, członkami KPZR, których można podejrzewać o realizację instrukcji Moskwy?

Dotychczas politykę Państwa Litewskiego w tej śliskiej kwestii co najmniej można nazwać dziwną. Wyniki pracy Rady Koordynacyjnej ds. utworzenia Polskiego Narodowego Obwodu Autonomicznego zostały uznane za sprzeczne z konstytucją, ale rada ta bez żadnych przeszkód swobodnie rozszerza swoją działalność. To samo można powiedzieć o obecnych liderach polskich na Litwie — czy to logiczne, że unikamy rozmowy z nimi (widocznie uważając ich za „wrogie elementy"), ale z drugiej strony ze skarbu Republiki Litewskiej wypłacamy im pobory deputowanego lub pracownika samorządu, przydziela się środki transportowe, pomieszczenia? Tym samym Republika Litewska prawie nie kontroluje sytuacji w niektórych rejonach Litwy Wschodniej, nie umie obronić nawet najbardziej elementarnych praw swoich obywateli. Rada rejonu solecznickiego ogłosiła, że w tym rejonie obowiązuje Konstytucja ZSRR, i swojej decyzji nie odwołała, jednakże tego się nie chce, a może już się nawet boi zauważyć. Oszukiwanie siebie samego nabrało takich rozmiarów, że nawet na szczeblu państwowym unika się oceny robót „autonomistów".

Jedyne wyjście — jak najszybciej odrzucić wahania i szukać porozumienia z obecnymi liderami Polaków.

Wszyscy wiedzą o tym, że już się szykuje nowy podział administracyjny Litwy. W jednym z projektów przewiduje się połączenie grup nowo utworzonych powiatów w kraje — nie polityczne, lecz tylko kulturalne jednostki: Żmudź, Suwalszczyzna, Dzukija itd. Sądzę, że już teraz można zaproponować utworzenie pewnego ponadrejonowego ośrodka kulturalnego Wileńszczyzny a jednocześnie udzielić gwarancji, że dokonując przyszłego podziału administracyjno-terytorialnego Litwy uwzględni się opinię ludzi Wileńszczyzny. W porozumieniu ma być przewidziany, z jednej strony, mechanizm obrony praw Polaków Litwy, z drugiej — sposób kontrolowania tego, jak w tym regionie przestrzega się Konstytucji i ustaw Republiki Litewskiej. Trzeba byłoby omówić możliwość ustalenia w samej Konstytucji charakteru autonomii kulturalnej Polaków Litwy. Nie wyobrażam sobie, że zwarcie zamieszkałych Polaków i pozczuwających się do wspólnoty duchowej z nimi Białorusinów, Rosjan można byłoby na podstawie decyzji „odgórnej" poróżnić, częściami przyłączyć do innych rejonów i w ten sposób „rozwiązać" problem. Wcześniej czy później, w ten lub inny sposób ta część Litwy zjednoczy się w jeden twór administracyjno-terytorialny. Stosowanie języków w nim będzie miało swoją specyfikę w porównaniu z innymi regionami Litwy. Czy to się podoba czy nie, jednakże konieczne jest stwierdzenie obiektywnego procesu.

Nie sposób zahamować utworzenia takiego regionu. Czyż nie lepiej byłoby utworzyć go prawnie, tym samym ugruntowując tu kompetencje Republiki Litewskiej, nazywając separatyzm jego prawdziwym imieniem.

Saulius SPURGA

(„Atgimimas" nr 42, 1990 r.)

30-lecie Podbrodzkiej Szkoły — Internatu

Chcemy, by miały tu swój dom

Sierpień roku 1960. Ówczesny minister oświaty Litwy wydaje zarządzenie o utworzeniu na bazie byłego Podbrodzkiego Domu Dziecka Podbrodzkiej Szkoły-Internatu z polskim językiem wykładowym.

Od tego czasu upłynęło 30 lat. A więc obchodzimy swój jubileusz. Cośmy zrobili w ciągu tych lat? Z murów naszej szkoły wyszło 1.100 absolwentów (przeciętnie po 36 rocznie). Są wśród nich dobrzy budowlani, mechanizatorzy, robotnicy, rolnicy. Mało jest takich, którzy zajmują wysokie stanowiska. Ale jest wielu dobrych, uczciwych i rzetelnych, a to jest chyba dla pedagoga najważniejsze. Naszym celem jest bowiem pomóc dziecku, które skrzywdził los, pozbawiając je opieki rodziców (niestety sporo mamy takich dzieci) w znalezieniu swego miejsca w życiu, a nieraz i w znalezieniu siebie.

Dziś w naszej szkole pracuje 24 pedagogów. Jest to naprawdę wypróbowana kadra, na którą można liczyć, chociaż praca jest tu bardzo trudna.

I dlatego chciałabym wyrazić głęboką wdzięczność wszystkim naszym pedagogom, a zwłaszcza tym, którzy w internacie naszym pracowali w ciągu całego życia, nie szukając łatwiejszej pracy.

To doprawdy wzruszające, że ponad połowa pedagogów pracuje w szkole p[illegible] 25—30 lat. 48 lat swego życia poświęciła pracy w domach dziec[illegible]a i szkole-internacie Aleksa[illegible]a Jakowlewa. Rozpoczynała w groźnym 1941 roku w domu [illegible]iecka na Syberii. U nas prac[illegible]e od dnia założenia naszej [illegible]oły. Serdeczną pamięcią darzą [illegible] absolwenci z syberyjskich do[illegible]ów dziecka i z naszego równi[illegible] za jej troskliwość, dobroć, [illegible]moc w ciężkiej chwili.

Od początku [illegible]acują też nauczycielki Nina [illegible]zer, Nina Szylkina, Irena M[illegible], Irena Lewicka. Nina Fisze[illegible] czy pisać i czytać pierwszych liter w języku ojczystym, pra[illegible]e w klasach początkowych. [illegible]est nie tylko nauczycielką, a[illegible] też matką dla dzieci. Irena Mil[illegible] jest wyjątkowo pracowita, bard[illegible] sumiennie uczy dzieci matema[illegible]i. Uczniowie Ireny Lewickiej [illegible]nieją wszystko, co jest potrzeb[illegible] w życiu — szydełkują, [illegible] na drutach, szyją, [illegible] obyw[illegible] nawyki samoobsług[illegible] Ciekawe, że wszystko to c[illegible]nie wykonują nawet chłopcy. [illegible]zieci lubią wychowawczynię [illegible] Szylkinę, gdyż jest mądra, [illegible]nie dzieci, jest taktowna i [illegible]owana. 27 lat prowadzi lekc[illegible]zyka litewskiego i wycho[illegible]a fizycznego Aleksandras D[illegible]rdas — prawdziwy entuzjas[illegible] swojej pracy. To właśnie je[illegible] zawdzięczamy, że w szkole [illegible] niemało uczniów, którzy osiągnęli dobre wyniki sportowe. A. Daugirdas wykorzystuje wszystkie możliwości, aby nauczyć dzieci języka litewskiego.

Ponad 25 lat pracują w szkole nauczycielki klas początkowych Alfreda Isajewa, Halina Nagrebecka. 20 lat pracuje w klasach początkowych Irena Wiłkojć.

Każdy nauczyciel ma swój styl pracy. Życzliwość i skromność cechuje uczniów Jeleny Nagrebeckiej. We wszystkim starają się być podobni do swej pierwszej nauczycielki.

23 lata oddała naszej szkole zastępczyni dyrektora do spraw pracy dydaktyczno-wychowawczej Walentyna Sawicka. Za główne swe zadanie uważa zaszczepienie uczniom ufności w swe siły.

We wszystkich czasach życia szkoły język ojczysty był i pozostaje bardzo ważnym przedmiotem. Wiele sił poświęca tej sprawie nauczycielka języka polskiego Irena Wołodźko.

Główną osobą w szkole-internacie był i pozostaje wychowawca. Od niego zależy, jak uczeń jest ubrany, nakarmiony, jak mu się tu żyje. Wszystko się robi w tym celu, aby dzieci czuły się w internacie jak w domu. Wychowawczynie Genowefa Lewicka, Longina Pszczołowska, Irena Powiłowska, Regina Michałowska, Regina Nikiforowa robią wszystko w tym celu.

Obecnie, gdy wzrosła rola języków obcych, szczególne jest znaczenie w szkole nauczycielki Heleny Stiepanowej, która już przeszło 15 lat wykłada język niemiecki. Doskonale włada tym językiem, kończy już trzeci wyższy zakład naukowy. Dużo daje uczniom dla ich rozwoju duchowego.

Mamy też wspaniałą plejadę młodych nauczycieli. Niestety, szczupłe ramy artykułu nie pozwalają mi wymienić każdego z nich.

Co jest charakterystyczne dla naszego zespołu? Moim zdaniem — zwartość, życzliwość. Łączy nas wspólny cel w pracy. Cieszę się, że w naszym wielonarodowym zespole nie ma miejsca waśniom narodowościowym.

Nie mogę pominąć milczeniem wielu pracowników personelu technicznego, którzy za bardzo skromne wynagrodzenie wykonują ciężką pracę. Są to salowa Wanda Lisowska, nocna dyżurna Danuta Jurgielaniec, Leokadia Bukianiec, Halina Fomiczewa.

Przez dłuższy czas mieliśmy problemy z medykami. Ludzie często się zmieniali, odchodzili i szkoła na długo pozostawała bez opieki lekarskiej, aż w 1977 roku przyszła do nas felczer Tatiana Silickiene. Polubiły ją dzieci za jej miłe usposobienie i troskę o nie. Tatiana pochodzi z Moskwy, ale jej drugą ojczyzną stała się Litwa, a domem rodzinnym — zespół polski.

Zawsze ma dużo spraw na głowie zastępca dyrektora do spraw pracy administracyjno-gospodarczej Walentyna Woroniuk. Na jej barkach spoczywa całe trudne gospodarstwo. Szanują ją wszyscy za jej opanowanie, umiejętność wysłuchania ludzi i udzielenia im pomocy.

Trudno byłoby się uporać ze wszystkimi kłopotami gospodarczymi, gdyby nie nasi patroni: kołchoz „Karkożyszki" i sowchoz „Waliuliai". Timofiej Poźniakow i Stanisław Nowosławski przysłuchują się wszystkim naszym prośbom. I dzisiaj wyrażamy im głęboką wdzięczność.

W trudnych czasach obchodzimy swój jubileusz. Odbywają się procesy reformowania szkoły, przywrócenia państwowości republiki. Każda narodowość zamieszkała na Litwie ma prawo posiadać swoje szkoły narodowe. Niestety, tu i ówdzie rozlegają się głosy, że internat nie jest potrzebny, gdyż większość dzieci pochodzi nie z naszego rejonu. Proponowano zamiast naszego internatu założyć polską szkołę. Oczywiście, potrzebna jest polska szkoła średnia, gdyż w Podbrodziu jest niemało Polaków, a szkoły nie ma. Ale dlaczego trzeba otwierać jedną szkołę kosztem innej, jeszcze bardziej potrzebnej?

To prawda, że w internacie jest mało dzieci z naszego rejonu, ale przecież wiadomo, że szkoły-internaty o znaczeniu republikańskim gromadzą dzieci z całej Litwy. Tak, internaty są naszym bólem, hańbą, winą całego społeczeństwa. Dawno już zakończyła się wojna, wyrosły sieroty czasów wojennych, a internaty wciąż są. Oznacza to, że nie wszystko w naszym społeczeństwie jest w porządku pod względem moralnym. Jest jeszcze wiele nikomu niepotrzebnych, porzuconych dzieci. A ileż jeszcze jest samotnych matek, wielodzietnych rodzin, które nie mają mniej lub więcej normalnych warunków, by wychowywać dzieci. W Wilnie są dwa domy dziecka. Dobrze by było, aby ci, którzy proponują zamknąć nasz internat, zainteresowali się, ile jest wśród dzieci polskiej narodowości porzuconych od pierwszego dnia urodzenia. A ile jest ich w domu dziecka, dokąd trafiają one bezpośrednio z kliniki położniczej, gdy matka zrzeka się niemowlęcia od razu po jego urodzeniu.

I dlatego zamiast wypowiadać wojnę internatom, należy usuwać przyczyny, które te internaty rodzą. Ja również jestem przeciwko internatom, ale pod warunkiem, że nie będzie dzieci, którym są one potrzebne. Przy tym bez różnicy, z jakiego rejonu pochodzą. Sieroctwo — w tym i społeczne — jest jednakowo bolesne w każdym rejonie. A szkoła-internat z polskim językiem wykładowym jest tylko jedna.

W naszej szkole uczą się dzieci z rejonów: święciańskiego, wileńskiego, solecznickiego, trockiego, wareńskiego, moleckiego, szyrwinckiego, miasta Wilna. Ogółem 184 uczniów.

O tym, że jesteśmy niepotrzebni rejonowi, szczególnie jest przykro słuchać w roku naszego jubileuszu. A podwójnie przykro, że takie wypowiedzi słyszymy nawet od Polaków. Od 17 lat jestem dyrektorką tej placówki i nawet w najczarniejszych czasach stagnacji: jak się to teraz określa, nie słyszałam nigdy, że polska szkoła-internat nie jest potrzebna rejonowi. Odwrotnie, kierownictwo rejonu zawsze pomagało.

Kończąc gratuluję całemu naszemu zespołowi pedagogicznemu i uczniom z okazji jubileuszu szkoły, życzę wiele zdrowia, sukcesów w niełatwej pracy i nauce, szczęścia w życiu osobistym.

No, a 27 października o godz. 16 przyjaciół naszej szkoły i byłych jej wychowanków zapraszam na nasz jubileusz.

Olga BRANCEWICZ,
dyrektorka Podbrodzkiej Szkoły-Internatu

„Wspólnota Polska" pragnie połączyć wszystkich

(Dokończenie ze str. 1)

Polaków ich mienia, które niegdyś było polskie. Np. kościoły są stopniowo oddawane dla katolików polskich. Chodzi też o obiekty, które niegdyś należały do wspólnot polskich i aby przynajmniej ich część mogła wrócić do prawowitych właścicieli tzn. pod administrację grup ludzi pochodzenia polskiego.

Nie znamy jeszcze wszystkich skupisk Polaków na terenie ZSRR. Jeżeli zmieni się w sposób diametralny stosunek władz to, sądzę, wszyscy ludzie zechcą się przyznać do swych korzeni. Zdajemy jednak sobie sprawę, że młodsze pokolenie, zwłaszcza zesłańców, może już być wynarodowione. Byłoby jednak dobrze, żeby u następnych pokoleń rozbudzić potrzebę polskości. Nie chodzi tu o jakiś nacjonalizm, ale o naturalną potrzebę ludzi, którzy czują związek z Polską, z pierwszą ojczyzną.

KOR.: Będąc w Kijowie powiedziała Pani, że z dawnej „Polonii" nowo utworzona „Wspólnota Polska" chce wziąć to, co było dobre i odrzucić to, co było złe. Konkretnie, co nowego pragnie wprowadzić?

A. B.-S.: To nowe już wprowadziliśmy i jest ono związane ze zmianą naszego ustroju. Obecnie nie ma już grup Polaków za granicą, którzy by mniej lub bardziej zasługiwali na uwagę władz w kraju. Wszyscy są równi. Polska jak gdyby upomniała się o wszystkich rodaków i nasze Stowarzyszenie również. Poprzednie Towarzystwo „Polonia" była jak gdyby organizacją prorządową. Ale już wówczas jej działacze uczynili wiele dla wyważenia zamkniętych przez wiele lat drzwi na wschód. Oni pierwsi nawiązali pierwsze kontakty ze wschodem.

KOR.: Na przykład, pan Józef Klasa.

A. B.-S.: Pan Józef Klasa. Mimo że oficjalnie jeszcze konsulaty, ambasady były zamknięte przed Polonią. W tej chwili niby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki ich drzwi otworzyły się dla rodaków jako pożądanych gości. To już spowodowało, że zakres naszej działalności jest szerszy, bo obejmuje ogromne grupy Polaków mieszkających na świecie.

KOR.: A pr[illegible], ile Polaków mieszka po[illegible]nicami Polski?

A. B.-S.: 15 [illegible]onów na świecie. Ale nie [illegible]o precyzyjne szacunki. My[illegible] że na świecie Polaków jest [illegible]cej. Na przykład, wyjeżdż[illegible] do Brazylii myślałam, że [illegible]zka tam około 800 tysięcy [illegible]ów. Ale oni sami twierdzą, [illegible]jest ich około 2 milionów. [illegible]cze nie odwiedziliśmy Pola[illegible]w w Afryce Południowej — [illegible]m jest duża grupa rodaków[illegible]ak również w Australii. Pr[illegible] powstają organizacje [illegible]ne w Argentynie. [illegible] są „konsul[illegible] [illegible]rowi[illegible] z ludzi znających p[illegible]eby środowisk polonijnych. [illegible], że będą oni bardzo pomoc[illegible] kontaktach z krajem. Pragn[illegible]y również, aby książki dla Pol[illegible]w mieszkających na kont[illegible]cie amerykańskim wydawan[illegible]były w Stanach Zjednoczo[illegible]ch, to zmniejszyłoby koszt[illegible]rzesyłki. Martwimy się, że [illegible]ycje naszego radia nie [illegible]ją P[illegible]ków na całym świecie. Słowem, chcemy konsolido[illegible] rodaków.

KOR.: Pewn[illegible]emu ma posłużyć przyszłe r[illegible]skie spotkanie Polaków świata.

A. B.-S.: 23-[illegible]1 października [illegible]dzie rzymskie spotkanie pr[illegible]stawicieli liczących się środo[illegible]k polonijnych. Wezmą w nim [illegible]dział osoby zaproszonych pr[illegible] marszałka Senatu pana St[illegible]achowskiego i prezesa Rady Koordynacyjnej Polonii Wolne[illegible] Świata pana Orłowskiego z [illegible]ronto. Spotkanie rzymskie b[illegible]zie miało charakter roboczy. Przygotuje ono spotkanie pols[illegible] w przyszłym roku.

KOR.: Będzie[illegible] Kongres Polonii całego świa[illegible]?

A. B.-S.: Ma[illegible] tam zebrać się reprezentanci [illegible]szystkich grup emigracji. W R[illegible]mie będzie ustalony klucz [illegible]o wyłaniania tych reprezent[illegible]ji. Chcielibyśmy, aby spotka[illegible] odbyło się już w wolnej Pols[illegible] a w terminie zbiegło się z w[illegible]ytą Ojca Świętego. Nasze Sto[illegible]rzyszenie nazywa się „Wspóln[illegible]a Polska". Ważne jest, aby [illegible]dnoczyć Polaków, zsynchr[illegible]zować pomoc, aby żadna gr[illegible] naszych rodaków nie zosta[illegible]apomniana.

KOR.: Właś[illegible] jeżeli chodzi o pomoc. Czy nie[illegible] wiele żądamy prosząc o samochód albo komputer.

A. B.-S.: Nie są to żądania wygórowane. Ale inflacja powoduje, że po prostu ciągle jest za mało środków. Sądzę, że w przyszłości sprostamy prośbom. Tylko w tej chwili nie stać nas na to, aby zafundować samochód. Możemy pomyśleć o drukarce, komputerze, aby obdzielić po kolei.

KOR.: A teraz może o Litwie... Pytanie wprost: czy Pani wierzy, że Litwa w przyszłości mogłaby dać drugiego Mickiewicza?

A. B.-S.: Oczywiście.

KOR.: Czy wobec tego w przyszłości „Wspólnota Polska" podjęłaby się wydania kolejnego almanachu na wzór „Sponad Wilii cichych fal" albo innych rzeczy naszych twórców polskojęzycznych?

A. B.-S.: Jak najbardziej. Będziemy promować kulturę tworzoną przez ludzi pochodzenia polskiego na świecie. Chcielibyśmy, aby Polacy tworzyli kulturę na tych ziemiach, na których mieszkają, by wzbogacili naszą kulturę narodową i by było to ich promocją na tych ziemiach.

KOR.: Osobiste pytanie: kogo z pisarzy, klasyków Pani najbardziej lubi? Czy kogoś, kto wychował się i tworzył na Kresach Wschodnich?

A. B.-S.: Wszyscy jesteśmy zauroczeni Miłoszem i tym, w jaki sposób opisuje urok tutejszej ziemi.

KOR.: Czy Pani była na Litwie?

A. B.-S.: Nie byłam. Za każdym razem, gdy byłam zaproszona, miałam jakieś poważne obowiązki i nie mogłam pojechać. Ale myślę, że w niedalekiej przyszłości przyjadę. Wilno chciałby poznać każdy Polak. W Wilnie na Uniwersytecie Stefana Batorego studiował mój ojciec, Bogucki. Był adwokatem. Gdy jeszcze żył, mówił o tym mieście. Moja ciocia, Łopacińska jest szlachcianką litewską, to znaczy polską, ale z Litwy. Przechowywane są zdjęcia dworku, jakieś pieczęcie herbowe. Mickiewicz spowodował, że ze wszystkich ziem wschodnich Litwa jest bardzo bliska sercu Polaków...

Rozmawiał
Józef SZOSTAKOWSKI

Prenumeratę przyjmuje się do 15 listopada

Z związku ze znacznym podrożeniem prasy zwolniło się tempo zgłaszania prenumeraty. Dlatego zjednoczenie „Lietuvos Spauda" przedłużyło prenumeratę periodyków Litwy i ZSRR do 15 listopada.

(ELTA)

Proponuję skarbonkę

Szanowny Panie Redaktorze! Mam pomysł dotyczący prenumeraty „Kuriera Wileńskiego" dla ludzi, których na to nie stać. Otóż proponuję zrobić dużą szklaną skarbonkę (coś w rodzaju tej, która stoi w Warszawie na Dworcu Centralnym) z napisem „Na prenumeratę „Kuriera Wileńskiego" dla niezamożnych. Następnie, jeżeli ksiądz-proboszcz wileńskiego kościoła Św. Ducha będzie tak łaskawy i się na to zgodzi, ustawić ją w tym kościele. Wiem, że są ludzie, którzy chcieliby przekazać kilka rubli na ten cel, lecz nie wiedzą, gdzie się z tym zwrócić, a do Domu Prasy dla wielu jest za daleko. Zaś do kościoła na Starówce każdy może wstąpić. Gdy już skończy się prenumerata, można tej samej skarbonki użyć w innym szlachetnym celu, np. „Datki pieniężne na Święta Bożego Narodzenia, lub po prostu na wsparcie najuboższych".

Dobrze by też było zorganizować kilka kwest na rzecz renowacji Rossy — np. w dniu Wszystkich Świętych przy głównym wejściu na cmentarz ustawić skarbonkę. Zresztą nie tylko w tym dniu. Codziennie Rossę zwiedza kilka wycieczek z Polski. Rodacy boleją nad dzisiejszym stanem tego cmentarza i wiem, że chętnie (przynajmniej poprzez finansowe wsparcie) przyczyniliby się do jego renowacji. Może pomyśli o tym redakcja „K. W." lub np. ZPL?

Jerzy NIEWIADOMY

Wilno

Dziennik nasz ma setki wiernych i oddanych Przyjaciół, którzy blisko biorą do serca nasze tegoroczne problemy z prenumeratą. Wielu z nich stało się aktywnymi kolporterami „K. W.". Właśnie pracownicy działu literatury polskiej wileńskiej księgarni „Przyjaźń" panie Alicja Klimaszewska i Jadwiga Mikielewicz bezinteresownie już od kilku tygodni prowadzą prenumeratę „Kuriera Wileńskiego", jak również „Magazynu Wileńskiego" i „Znad Wilii". Tu nasi rodacy mogą bez stania w męczących kolejkach zaabonować prasę polską, ukazującą się w republice. Wielkim udogodnieniem jest to, że księgarnia znajduje się w centrum miasta (Al. Giedymina 2) i czynna jest do godziny 19.

Więc zachęcamy tych, którzy tego jeszcze nie zrobili skorzystać z uprzejmości pań księgarni „Przyjaźń".

NA ZDJĘCIU: pani Alicja Klimaszewska załatwia prenumeratę aż 6 egzemplarzy „K. W." wilniance Zofii Tankiewicz.

Fot. M. Rebi

List z Ameryki

Polski holokaust

W 51 rocznicę wybuchu drugiej wojny światowej przesyłam kserokopię fotografii. Przedstawia ona egzekucję przeprowadzoną przez Wehrmacht 7 września 1939 r. w Bydgoszczy. Fotografię tę w 1942 roku dostarczyłem na Zachód.

Widok przedstawia pozabijanych ludzi leżących pod ścianą; sześć następnych osób czekają swej kolei na śmierć. Widać, że jedna osoba płacze i załamuje ręce.

Przeszło 11 tysięcy zupełnie niewinnych Polaków zostało aresztowanych w swoich domach i rozstrzelanych. Był to rewanż za nazistowskich partyzantów (volksdeutschów), którzy 3 września 1939 r. w Bydgoszczy z okien swych domów otworzyli ogień z broni palnej do cofających się polskich oddziałów. W obronie własnej polscy żołnierze zlikwidowali niemieckich partyzantów zabijając około 400 osób. Byli to polscy obywatele narodowości niemieckiej (volksdeutsche), którzy mieszkali w Polsce do dnia wybuchu wojny i prowadzili dywersje przeciwko Polsce.

Postscriptum. Zachodzi obawa czy jakichś przykrości nie ma „Kurier Wileński". Pisałem do redakcji kilka listów, które zostały bez odpowiedzi. Moim zdaniem, ludność narodowości polskiej i jej prasa nie zasłużyły na dyskryminację i likwidację. O ile tam robią trudności z polskojęzyczną prasą, na tym nic nie wygrają, bo będzie poruszony cały Waszyngton.

Chciałbym być czytelnikiem „Kuriera Wileńskiego" przynajmniej raz na tydzień lub na miesiąc, ale nie wiem, w jaki sposób wysłać pieniądze.

Jan CZASNOJĆ,
Floryda, USA

OD REDAKCJI: Dziękujemy naszemu Rodakowi za list i wspomnienia z okresu wojny. Jednocześnie informujemy, że poprzednich listów od Pana nie otrzymaliśmy, czym jesteśmy bardzo zasmuceni i zaniepokojeni.

Jeżeli chodzi o prenumeratę „Kuriera Wileńskiego" w USA, to prosimy zwrócić się do następujących firm:

1. Immported Publications, Inc.
   320 West Ohio Street,
   Chicago, Illinois 60610
2. EBSCO Industries, Inc.
   1 st Avenue, North at 13 th St.
   Birmingham, Alabama 35203
3. Creative Subscription Servise
   671 East 16 th Street Suite 189
   Brooklyn, New York
   11229 — 2901

Na razie monopol na rozpowszechnianie „K. W." za granicą ma „Mieżdunarodnaja Kniga", która w swoim katalogu na rok 1991 przedstawia nas jako... „Czerwony Sztandar". Nasza redakcja poszukuje możliwości otwarcia w USA i innych krajach własnego konta bankowego i zorganizowania prenumeraty na gazetę bez pośredników. O zmianach w trybie prenumeraty „K. W." za granicą poinformujemy Czytelników dodatkowo.

Z udziałem zespołu polskiego

Dzisiaj 26 października br. w Wileńskim Pałacu Pracowników Sztuki o godz. 19.00 odbędzie się wieczór folkloru muzycznego pt. „Piaskowy pagórek". Jest to impreza poświęcona uczczeniu Dnia Zmarłych, w której biorą udział zespoły prezentujące różne narodowości zamieszkałe w Litwie. Pośród zespołów — żydowskiego, białoruskiego, ukraińskiego, karaimskiego wystąpi także polski: Zespół Teatralny przy wileńskim Klubie Pracowników Medycyny zaprezentuje „Wielką Improwizację" z Mickiewiczowskich „Dziadów" oraz „Wiersz ostatniej nocy" Szymona Konarskiego (fragment spektaklu „Proces sądowy").

Bardziej obszerną relację z tej imprezy złożymy na łamach naszego dziennika w przyszłym tygodniu.

Inf. wł.

U W A G A !

Listowna olimpiada matematyczna „PLUS — MINUS"

Kochane dziewczęta, kochani chłopcy!

Członkowie sekcji matematyki i informatyki przy Stowarzyszeniu Naukowców Polaków na Litwie zwracają się do tych z Was, którym lekcje matematyki nie są torturą i zapraszają do ciekawych wędrówek w świat zadań matematycznych. Będzie to olimpiada listowna. Raz na miesiąc na łamach „Kuriera Wileńskiego" będą drukowane teksty zadań matematycznych. Pierwsza grupa zadań przeznaczona jest dla uczniów klas IX—X, druga — dla uczniów klas XI—XII (uczniowie klas młodszych też mogą brać udział). Rozwiązania zadań należy przesyłać w terminie do 10 listopada (ważna jest data stempla pocztowego) pod adresem: 232055 Wilno-55 sp. 823 „Olimpiada matematyczna „Plus—minus".

Najaktywniejsi uczestnicy olimpiady otrzymają nagrody książkowe. Podczas ferii wiosennych zwycięzcy listownej olimpiady będą mogli wziąć bezpośredni udział w końcowej olimpiadzie, która ostatecznie wyłoni tegorocznych laureatów. Laureaci z klas młodszych otrzymają skierowania na kolonie do Polski, zaś z klas XII — będą zwolnieni od egzaminów z matematyki przy typowaniu kandydatów na studia w Polsce.

Przewodniczący sekcji matematyki i informatyki SNPL
Edward SZPILEWSKI,
doktor nauk technicznych,
Regina PAMEDIENE,
matematyk

I GRUPA (IX—X KLASY)

1. Thomas Alva Edison (1847 — 1931 r.).

Według Edisona genialność — to 99% pracy i tylko 1% zdolności. Lecz i dużo pracując Edison umiał pożartować. Jego goście często się dziwili, dlaczego tak ciężko się otwiera brama przed jego domem. Wreszcie jeden z przyjaciół odważył się powiedzieć: „Taki geniusz techniki jak ty, mógłby naprawić bramę, żeby się normalnie otwierała". Na to Edison uśmiechając się odparł: „Brama jest urządzona całkiem mądrze. Podłączyłem ją do cysterny. Każdy wchodzący wpompowuje 20 l wody do cysterny".

Kiedy Edison zamiast 20-litrowego użył 25 litrowego pojemnika, potrzeba było o 12 osób mniej, by zapełnić pustą cysternę. Jaka jest objętość cysterny?
(3 punkty)

2. Oto szklanka pełna czarnej kawy. Chłopiec wypił 1/6 kawy i dopełnił szklankę mlekiem. Później wypił jedną trzecią szklanki i znów dopełnił mlekiem, następnie wypił połowę szklanki i jeszcze raz dopełnił mlekiem. Wreszcie wszystko wypił. Czego więcej chłopiec wypił: mleka czy kawy?
(3 punkty)

3. Wskażcie wszystkie liczby naturalne, dla których wyrażenie:

$$\frac{n^2+n+12}{n+1}$$

jest liczbą całkowitą
(4 punkty)

4. Dany jest odcinek AB. Określcie miejsce geometryczne wierzchołka C dla ostrokątnych trójkątów ABC.
(4 punkty)

II GRUPA (XI—XII KLASY)

1. Carl Friedrich Gauss (1777 — 1855)

Matematyk ten ciągle dążył do doskonałości: „Katedra jeszcze nie jest katedrą — mawiał — zanim nie są usunięte ostatnie rusztowania". W herbie miał drzewo z kilkoma owocami i napis: „Pauca sed matura". (Choć mało, ale dojrzałe). Jego uczniowie często mieli kłopoty z badaniem jego drogi życiowej. Niektóre daty ze swego życia podawał jako liczbę dni, które do tego dnia minęły. 16 lipca 1799 roku zdobył stopień doktora. Ten dzień Gauss oznaczył cyfrą 8113. Wcześniejszy dzień w jego notatkach oznaczony był cyfrą 5343. Tego dnia 15-letni Gauss zauważył się interesować teorią liczb pierwszych. Jaką datę oznacza cyfra 5343?
(3 punkty)

2. Mamy trzy naczynia: dwa z nich o objętości 3 i 7 litrów są puste, trzecie — o objętości 10 l — pełne wody. Czy można korzystając tylko z tych naczyń przelać do drugiego naczynia 5 l wody?
(3 punkty)

3. Udowodnijcie, że liczba zapisana w postaci 4n+3, gdzie n to liczba całkowita, nie może być kwadratem liczby całkowitej.
(4 punkty)

4. Nakreślone są prostokąty, których trzy wierzchołki są na trzech prostych i których odpowiednie krawędzie są równoległe. Udowodnijcie, że miejsce geometryczne czwartych wierzchołków takich prostokątów jest linią prostą.
(5 punktów)

SPORT

ATGIMIMO MARATONAS
EUROPOS CENTRAS – VILNIUS

STARTUJE MARATON ODRODZENIA

Jutro wraz z ostatnim uderzeniem dzwonów na Wieży Katedralnej, wskazującym godzinę 12.00, z centrum Europy — grodziska Bernoty — w kierunku Wilna wyruszą biegacze — uczestnicy Maratonu Odrodzenia. Trasa będzie liczyła, jak każe klasyczny maraton, 42 km 195 m. W pobliżu Niemenczyna do maratończyków dołączą ci, którzy zdecydują startować na dystansie 21 km. I wreszcie w okolicach przystanku „Kliniki" na Antokolu szeregi biegnących uzupełnią startujący na dystansie 5 km.

Rejestracja uczestników i rozdawanie numerów startowych — dziś od godz. 10 do 23 oraz jutro od godz. 8.00 do 10.30 na ul. Rinktines 3A w Radzie Towarzystwa „Żalgiris" m. Wilna. Zmotoryzowani uczestnicy biegu będą mogli zaparkować swe pojazdy na placu przy Pałacu Sportu, a po czym specjalnymi autobusami udać się na miejsce startu. Autobusy od stadionu „Żalgiris" 27 października do centrum Europy odjadą o godz. 10.40, a do Niemenczyna — o godz. 11.30.

Udział w maratonie jest płatny. Ci, co nie przekroczyli 18 lat uiszczają po 5 rubli, a starsi — po 10.

Na zwycięzców czeka ponad 50 nagród: kolorowe telewizory „Szilelis", magnetofony, rowery, miksery, spiwory, inne trofea.

Z RÓŻNYMI SZANSAMI

wystartują do rewanżowych spotkań II rundy europejskich pucharów ich uczestnicy. Jak już informowaliśmy we wczorajszym numerze, grające w Pucharze Zdobywców Pucharów kijowskie „Dynamo" pokonało na własnym boisku praską „Duklę" — 1:0, a moskiewskie „Torpedo" w Pucharze UEFA FC Sevilla — 3:1. Pozostałe spotkania z udziałem radzieckich jedenastek przyniosły następujące rozstrzygnięcia: moskiewski „Spartak" w Pucharze Europy zremisował z włoskim „Napoli" — 0:0, a odeski „Czernomorec" w Pucharze UEFA również uzyskał bezbramkowy wynik w pojedynku z AS Monaco.

W drugiej rundzie europejskich pucharów sezonu 1990/91 walczą nadal trzy drużyny polskie. W Pucharze Europy poznański „Lech" ma za rywala „Olimpique" Marsylia, z którym zmierzył się wczoraj na własnym boisku. Bardzo dobrze wypadła startująca w Pucharze Zdobywców Pucharów warszawska „Legia". Przedwczoraj w wyjazdowym spotkaniu potrafiła ona zanotować bezbramkowy remis ze szkocką drużyną „Aberdeen".

Zgodnie z oczekiwaniem GKS Katowice w Pucharze UEFA nie sprostał już w pierwszym pojedynku, choć był jego gospodarzem, znakomitej drużynie niemieckiej „Bayer" Leverkusen", gdyż uległ — 1:2.

Rewanżowe spotkania drugiej rundy odbędą się 7 listopada.

SZÓSTA ODŁOŻONA

W Nowym Jorku grana była 6 partia meczu o szachową „koronę" pomiędzy broniącym tytułu K. Kasparowem i A. Karpowem. Została ona odłożona po 41 ruchach, choć eksperci są zgodni, że zakończy się raczej remisem.

ROZENTALIS W CZOŁÓWCE

W Leningradzie trwają 57 mistrzostwa ZSRR, w których startuje też arcymistrz litewski E. Rozentalis.

Odbyło się 5 rund. Na prowadzeniu znajdują się A. Bielawski oraz A. Wyżmanawin, notujący po 3,5 pkt. E. Rozentalis w ostatniej rundzie podzielił punkt z W. Jepiszynem, ma ich aktualnie 2,5 i plasuje się w ścisłej czołówce.

MECZE POJEDNANIA

Pod znakiem pojednania obu części Korei w Seulu odbyło się rewanżowe towarzyskie spotkanie pomiędzy narodowymi reprezentacjami Korei Południowej i KRL-D. Tym razem sukces święcili piłkarze Korei Południowej.

W pierwszym meczu tych zespołów, jaki się odbył 11 października w Phenianie sukces towarzyszył drużynie KRL-D, która zwyciężyła — 2:1.

Inf. wł. i TASS

Dopomóż, doktorze, nerwowemu...

25 października w Kownie, w Akademii Medycznej rozpoczął się pierwszy zjazd neuropatologów i psychiatrów Litwy. Bierze w nim udział prawie pół tysiąca lekarzy tej specjalności ze wszystkich miast i rejonów naszej republiki. Są tu goście z Łotwy i Estonii, z Moskwy, Mińska, Baku, Taszkientu i innych miast Związku Radzieckiego.

Zjazd omówił problemy leczenia chorób nerwowych i rozstrojów psychiki. Będą rozpatrywane przyczyny powodujące te schorzenia, sposoby zaobserwowania ich we wcześniejszych stadiach, gdy leczenie jest o wiele skuteczniejsze.

Zamierza się powołać stowarzyszenia neuropatologów i psychiatrów, wybrać ich organy kierownicze. Obrady zjazdu potrwają dwa dni.

Zenonas MIKALAUSKAS,
kor. ELTA

CO, KIEDY, GDZIE

KONCERTY

✣ Dziś w Kownie, jutro w Wilnie, w kościele św. Jana wystąpi chór chłopięcy z Hanoweru (Niemcy). Razem z nim zaprezentuje się też Litewska Orkiestra Kameralna.

✣ Dziś w Pałacu Sportu — program „Stare radio", który przygotowały takie zespoły jak „Santoka", „Dzukija", „Suwalkija - Balzam" i in. Będą tu zaprezentowane stare piosenki grane na weselach, żarty, anegdoty.

✣ Jutro natomiast w tym lokalu będziemy mieli okazję spotkania się z E. Sipawicziusem, A. Lemanasem, N. Szcziukaite i innymi śpiewakami, którzy przygotowali koncert „Litewskie przeboje".

A w niedzielę — całkiem nietypowa impreza — koncert „Plotki zewsząd i o wszystkim". Będzie tu pieśń, muzyka, no i oczywiście, humor.

WYSTAWY

✣ Pałac Wystaw Artystycznych zaprasza na IV triennale sztuki książkowej. Swe prace przedstawili tu plastycy Łotwy, Estonii, Moskwy, Polski, Niemiec, Norwegii oraz naszej republiki.

Ostatni dzień obejrzeć tu można obrazy Ingvara Stafansa oraz ceramikę Gediminasa Szibonisa.

Jeżeli już będziecie w pałacu, zatrzymajcie się przed ekspozycją rysunku, której autorem jest Siemion Kapłan.

Anons: we wtorek otwarty tu zostanie pokaz malarstwa Franciszkusa Gerlikasa.

✣ W galerii „Arka" obejrzeć można nastrojowe akwarele plastyczki wileńskiej Izabeli Bindler.

WILEŃSKA SZKOŁA TECHNICZNA
OBRÓBKI METALI

NADAL PRZYJMUJE UCZNIÓW,
którzy mają ukończonych 9 klas lub mniej do zdobycia następujących zawodów:
specjalista obsługi obrabiarek szerokiego profilu, operator obrabiarek z programowym sterowaniem, ślusarz-remontowiec, ślusarz-monter, kontroler.
Przyjmuje się chłopców i dziewczęta. Czas nauki 1—4 lata. Języki wykładowe — litewski i rosyjski.
Nasz adres: Wilno, ul. Kalwariju 159, tel. 76-79-63.
(Zam. 290 A)

TELEWIZJA

PIĄTEK, 26 PAŹDZIERNIKA

PROGRAM REPUBLIKAŃSKI

7.45 — Dzień dobry. 8.10 — Studio państwowe. 9.10 — Dziedzictwo. Wideniszkiai. 9.40 — Skupienie. 10.00 — Spektakl Litewskiej TV. 18.00 — Film dok. 18.30 — Dla przyjaciół przyrody. 19.15 — Zielona fala. 20.15 — Dobranocka. 21.00 — Panorama. 21.30 — Aktualia. 21.45 — Labirynt. 22.15 — Nadzieje i losy. 23.00 — Występują „Muzycy miasta portowego". 23.20 — Wiadomości wieczorne. 23.35 — Film fab.

I OGÓLNOZWIĄZKOWY

5.30 — 120 minut. 7.30 — ...do lat 16 i dla starszych. 8.15 — Kreskówka. 8.45 — Człowiek i prawo 10.00 — Koncert kwartetu wokalnego „Sudaruszka". 10.20 — Godzina dla dzieci. 11.20 — Collage. 11.30 — Czas. 14.30 — Służba nowości TV. 14.40 — Serial TV „Tajemniczy akwen". Odc. 4. 15.55 — Kreskówka. 16.25 — Program filmowy. „Przez Austrię". 17.25 — Poezja. 17.30 — Dialogi polityczne. 19.00 — Pole cudów. 20.00 — Czas. 20.40 — Collage. 20.45 — W rządzie ZSRR 20.55 — To było... było. 21.15 — Program „Perspektywy". Podczas przerwy — Służba nowości TV. 0.30 — TV film „Rodzina Zitarów". Odc. 4. 1.40 — Bal Aleksandra Malinina. 2.45 — Koncert Państwowej Akademickiej Orkiestry Rosyjskiej.

II OGÓLNOZWIĄZKOWY

7.00 — Gimnastyka poranna. 7.15 — Filmy n.-p. 7.35, 8.45 — Historia dl kl. V. 7.55 — Język angielski. 8.25 — Filmy n.-p. 9.05 — Język angielski. 9.35, 10.35 — Historia dla kl. VIII. 10.05 — Film dok. 11.05 — Serial TV „Sierżant milicji". Odc. 3. 12.10 — TV film dok. 12.40 — Śpiewa S. Martynow. 13.25 — Serial TV „Ludzie na bagnie. Kronika Polesia". Odc. 8. 16.00 — W. A. Mozart „Requiem". 17.00 — TV film dok. 17.30 — Czas. 18.00 — Cykl wokalny. „Pamięć". 18.15 — Collage. 18.20 — Problem uchodźców. 19.00 — Dobranocka. 19.15 — Powrotnej drogi nie ma. Odc. 2. „Porwanie". 19.50 — Koncert zespołów folklorystycznych Moskwy. 20.25 — Sport dla wszystkich. 20.40 — Na sesji Rady Najwyższej ZSRR. 21.10 — Dziennik sesji Rady Najwyższej RFSRR. 22.10 — TV film fab. „Swatanie huzara".

TELEWIZJA POLSKA
PROGRAM I

10.00 — Wiadomości poranne. 10.10 — Domowe przedszkole. 10.35 — „Życie od kuchni" (odc. 8) — serial obycz. prod. czechosłowackiej. 11.50 — Szkoła dla rodziców. 13.00 — 16.55 — Telewizja edukacyjna. 17.00 — Wiadomości. 17.10 — Video-Top. 17.20 — Kaseta TDC — nowości techniczne dla młodych widzów. 17.45 — Dla dzieci: Ciuchcia. 18.15 — Teleexpress. 18.30 — „Raport" — program komentujący najważniejsze wydarzenia polityczne tygodnia. 18.55 — „10 minut". 19.10 — „Star Trek, następne pokolenie" — serial science fiction prod. USA. 19.55 — Od „Kapitału" do kapitału. (5). 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Achille Lauro" (2) — film sensacyjny prod. włosko - francusko - zachodnioniemiecko - amerykańskiej. 22.40 — „Co jest co" — program publicystyczny. 0.10 — Wiadomości wieczorne.

SOBOTA, 27 PAŹDZIERNIKA
PROGRAM REPUBLIKAŃSKI

9.00 — Wiadomości. 9.15 — Program dla dzieci. 10.15 — Film fab. dla dzieci. 11.15 — Kreskówka. 11.25 — Film dok. 12.00 — Panorama tygodnia (w jęz. ros.). 12.45 — Koncert dla dzieci. 13.00 — Kronika J. Ruzgasa. 14.00 — Film fab. „Pognieciona kwiaty". 15.30 — Nasz język. 16.00 — Byt. 16.30 — TV Niemiecka o Kraju Kłajpedzkim. 17.10 — Miniportret. 17.45 — Program sportowy. 19.00 — Wiadomości. 19.15 — Z cyklu „Dwa narody". Litwa a Żydzi. 20.30 — Dobranocka. 21.00 — Panorama. 21.30 — Mistrzowie filmu włoskiego. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.30 — Na orbicie estrady.

I OGÓLNOZWIĄZKOWY

5.30 — 120 minut. 7.30 — Mama, tata i ja. 8.00 — Kreskówki. 8.25 — „Burda Moden" poleca. 8.55 — Pory roku. 9.55 — Informator komercyjny „Partner". 10.25 — Filmy reżysera B. Kimiagarowa. 12.00 — Szkic muzyczny. 12.25 — Konkurs fotograficzny „Ziemia — nasz wspólny dom". 12.30 — Tradycyjna muzyka kameralna. Japonii. 13.20 — Oczywiste — niewiarygodne. 14.20 — Parada cudów. 15.00 — Dialogi polityczne. 15.30 — Spotkanie z aktorką amerykańską Jane Fonda. 17.00 — Panorama międzynarodowa. 17.45 — Kreskówki. 18.10 — Informator parlamentu Rosji. 18.25 — TV film fab. „Przekroczyć granicę". Odc. 1. 20.00 — Czas. 20.40 — Szachowe mistrzostwa świata. 20.55 — TV film fab. „Przekroczyć granicę". 22.25 — W. Leontjew. Pozwól iść z tobą. 23.35 — Służba nowości TV. 23.50 — Program rozrywkowy „Supermodel-90". 0.55 — TV film „Rodzina Zitarów". Odc. 5. 2.05 — TV iflm „Wodewil". 3.10 — Film-koncert „Nowele choreograficzne".

II OGÓLNOZWIĄZKOWY

7.00 — Gimnastyka poranna. 7.15 — Kreskówka. 7.30 — Język rosyjski. 8.00 — Videokanał „Wspólnota". 16.00 — Hokejowe mistrzostwa ZSRR. „Dynamo" (Moskwa) — „Dynamo" (Ryga). 18.15 — Jeżeli macie ponad... 19.00 — Dobranocka. 19.15 — Siatkarskie mistrzostwa świata. 20.00 — Czas. 20.40 — Dziennik sesji Rady Najwyższej RFSRR. 21.40 — Spektakl TV wg. opowieści W. Szukszyna. 22.45 — TV film fab. „Od i do".

TELEWIZJA POLSKA
PROGRAM I

10.00 — Wiadomości. 10.10 — „Wiatrak" a w nim „Wilki morskie" (odc. 4). 11.40 — Na zdrowie — program rekreacyjny. 12.00 — „Żołnierz nieznany" — wojskowy prog. dok. 12.25 — Koncert życzeń. 12.55 — Telewizyjny informator wydawniczy. 13.10 — Video-Top. 13.40 — Laboratorium. 14.10 — „Żyć" — magazyn ekologiczny. 14.40 — Prawo prawa, czyli co nam grozi. 14.55 — „Lustro" — magazyn opinii publicznej. 15.15 — U siebie — Czesi i Słowacy. 15.50 — Butik. 16.20 — Gabinet cieni. 17.20 — „Duchy dworu Buxleya" (cz. 2) — film fab. prod. USA. 18.10 — Magro — magazyn. 18.15 — Teleexpress. 18.35 — Siódemka w Jedynce. 19.55 — Z kamerą wśród zwierząt. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Arthur" — komedia prod. USA. 22.45 — Kontrapunkt. 23.10 — Sportowa sobota. 23.55 — Wiadomości wieczorne. 0.20 — „Przyjaciele Eddiego Colle" — film sens. prod. USA.

Kalendarium

✱ Piątek (26.X) jest 299 dniem 1990 r. Do końca roku 66 dni.
✱ Znak Zodiaku — Skorpion (24.X—22.XI).
✱ Imieniny: Łucjana, Ewerysta, Dymitriusza.
✱ Wschód Słońca — 7.09, zachód — 16.56. Długość dnia 9 godz. 47 min.

* * *

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 26 października nieznaczne zachmurzenie, bez opadów, wiatr południowo-wschodni, umiarkowany, temperatura 7—9 stopni.

27.X bez opadów, temperatura w nocy od —1 do +4, w dzień 7—12 stopni. 28.X lokalne opady, temperatura w nocy 3—8, w dzień 8—13 stopni ciepła.

Redaktor
Zbigniew BALCEWICZ

KURIER Wileński
Adres redakcji: 232019, m. Wilno al. Kosmonautów 60.
Cena 10 kop.
Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rady Ministrów Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 roku.
TELEFONY: Redaktor — 42-79-01; zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48; sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49; zast. sekretarza odpowiedzialnego — 42-7?-?0; sekretariat — 42-79-55. Działy: państwa i samorządu terytorialnego — 42-79-56, 42-78-63; życia politycznego — 42-79-66, 42-78-72; etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, 42-69-67; ekonomiczny — 42-78-81, 42-72-63; życia wsi — 42-79-68, 42-78-90; szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73; 42-69-86; literatury i sztuki — 42-79-88; stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, 42-72-82; listów — 42-75-76, 42-69-65, 42-69-63; zagraniczny — 42-72-70; felietonów i sportu — 42-90-63; ilustracji — 42-90-81; organizacyjny oraz reklamowo-komercyjny — 42-77-72, 42-79-97; ogłoszeń — 42-58-28; styliści — 42-72-92; tłumacze — 42-72-71, 42-90-60; biuro maszynowe — 42-72-66; kierownik gospodarczy — 42-72-78; redakcja nocna — 42-13-81, 42-19-63, 42-19-54.
Drukarnia litewskiego przedsiębiorstwa wydawniczego „Spauda" w m. Wilno, al. Kosmonautów 60.
Indeks 67218 NR 322 Nakład 56000 egz. Zam. 2435